

Łukasz Kamykowski

Struktura dialogu w Łk 24

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 6,
115-126

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Łukasz Kamiński

STRUKTURA DIALOGU W ŁK 24

Przedstawione tutaj spojrzenie na końcowy rozdział Ewangelii według św. Łukasza wynika z poszukiwań biblijnego ugruntowania dla dialogu, który wyraża fundamentalne odniesienie Kościoła do świata. W świetle ważnych dokumentów Magisterium Kościoła w XX wieku (zwłaszcza Encykliki Pawła VI *Ecclesiam suam* i Konstytucji Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*) dialog ten ma być z jednej strony odwzorowaniem „zbawczego dialogu”, jaki Bóg nawiązał z ludzkością, z drugiej zaś wyrażać istotę ludzkich relacji dzielenia się prawdą i dobrem, których ostateczny fundament znajduje się w tajemnicy Trójcy Świętej.

Słowo «dialog» jest pochodzenia greckiego, ale w Nowym Testamencie jako takie nie występuje. Występuje natomiast kilka razy (zawsze w liczbie mnogiej) rzeczownik «*διαλογοισμοὶ*» oraz czasownik «*διαλογοῖσθαι*». Na pierwszy rzut oka nie są to słowa specjalnie związane z tym, o co chodzi: wiążą się z rozważaniem, wątpliwościami roztrząsanymi bądź „w sercu”, bądź w rozmowie. Bliższe przyjrzenie się tekstom, w których występują okazało się jednak owocne. Słowa te naprowadziły między innymi na trzy teksty Ewangelii Synoptycznych, mające pewne charakterystyczne cechy wspólne:

Mk 2,6-12	= Mt 9,3-8	= Łk 5,21-26	: odpuszczenie grzechów paralitykowi
Mk 8,14-21	= Mt 16,5-12	= Łk 12,1	: troska uczniów o niezabrane chleby
Mk 9,30-37	= Mt 18,1-3	= Łk 9,43-48	: spór o to, kto z uczniów jest większy

Za każdym razem Jezus reaguje zdziwieniem na nurtujące ludzi niespokojne myśli lub toczone przez nich rozmowy - właśnie na owe «*διαλογοισμοί*», dziwi się temu niepokojowi i słowem (lub czynem i słowem) naprowadza na taki tok myślenia, który ukazuje prostą, Bożą perspektywę widzenia owych niepokojących spraw.

Jeśli chodzi o sam rozdział 24. Ewangelii Łukaszowej, to jest on zbudowany z trzech perykop, z których każda ma formę typowej interwencji Bożego słowa w ludzkie „dialogizmy”¹: rozważania, niepokoje, uzewnętrznione (lub nie) w rozmowie². Można zauważyć pewne stopniowanie wagi poszczególnych narracji: w pierwszej chodzi o kobiety, którym prawda o powstaniu z grobu Jezusa zostaje przekazana przez wysłańców Nieba, w drugiej (jacyś) dwaj spośród uczniów spotykają Zmartwychwstałego; za trzecim razem staje On pośród tych, których sam wybrał na świadków. Jednak przebieg tych trzech spotkań ze słowem Ewangelii jest ten sam. Usuwając pewne fragmenty „rozdymające” strukturę poszczególnych relacji i nieco przedstawiając wersety, otrzymuje się generalny schemat niemal doskonale paralelny, w którym można rozbić rozwój wydarzenia na osiem etapów:

Tablica A

etap	Łk 24, 1-12	Łk 24, 13-32	Łk 24, 33-53
[1]	W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły nie znalazły ciała Pana Jezusa.	Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. <u>Rozmawiali</u> (<i>ἀμίλουν</i>) oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło.	W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im <u>oznajmili</u> (<i>λέγοντας</i>): «Pan rzeczywiście <u>zmarwtychwstał</u> (<i>ἠγέρθη</i>) i ukazał się Szymonowi». Oni również <u>opowiadali</u> (<i>ἐξηγοῦντο</i>), co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

¹ Pozwalam sobie wprowadzić na użytek tego studium taki neologizm, żeby łatwiej operować słowem «*διαλογοισμός*» nie mającym jednoznacznego odpowiednika polskiego.

² Samo słowo «*διαλογοισμοί*» występuje tylko raz, w sekcji [4] schematu (wyróżnionej zacięciem), w sercu ostatniej, rozstrzygającej z trzech rozmów - Łk 24,38.

[2]	Gdy wobec tego <u>były bezradne</u> (<i>ἀπορείσθαι</i>), nagle <u>stańło przed nimi</u> (<i>ἐπέσ-τησαν</i>) dwóch mężczyzn w Iśniących szatach.	Gdy tak <u>rozmawiali</u> (<i>ὁμι-λεῖν</i>) i <u>rozprawiali</u> (<i>συζ-ητεῖν</i>) z sobą, sam Jezus <u>przybliżył się</u> (<i>ἐγγυ-σιασας</i>) i siedł z nimi.	A gdy <u>rozmawiali</u> (<i>λαλούν-των</i>) o tym, On sam <u>stańł</u> (<i>εἶστη</i>) pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!»
[3]	Przestraszone pochyliły twarze ku ziemi,	Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali.	Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha.
[4]	lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?»	On zaś ich zapytał: «Cóż to za <u>rozmowy</u> (<i>λόγοι</i>) <u>prowadzicie</u> (<i>ἀντιβάλλετε</i>) w drodze?»	Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego <u>wątpliwości</u> (<i>διαλογισμοί</i>) budzą się w waszych sercach?»
[5]	Nie ma Go tutaj, <u>zmar-twychwstał</u> (<i>ἠγέρθη</i>).	Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im.	Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich:
[6]	<u>Przypomnijcie</u> (<i>μνήσθη-τε</i>) sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Ga-lilei: „Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia <u>zmar-twychwstanie</u> (<i>ἀνασθῆναι</i>)”».	[...] «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby <u>wejść</u> (<i>εἰσελθεῖν</i>) do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.[...]	«To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co jest napisane o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». [...] rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia <u>zmar-twychwstanie</u> (<i>ἀναστήναι</i>) [...]».
[7]	Wtedy <u>przypomniالی</u> (<i>ἐμνήσθησαν</i>) sobie jego słowa	Wtedy oczy im się <u>otwo-rzyły</u> (<i>διηνοίχθησαν</i>) i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu.	Wtedy <u>oświecił</u> (<i>διήνοι-ξεν</i>) ich umysł, aby rozumieli Pisma [...].
[8]	i <u>wrócili</u> (<i>ὑποστρέ-ψασαι</i>) od grobu,	W tej samej godzinie wybrali się i <u>wrócili</u> (<i>ὑπέστρεψαν</i>) do Jerozolimy.	Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością <u>wrócili</u> (<i>ὑπέστρεψαν</i>) do Jerozolimy.

Każda z trzech perykop rozpoczyna się określeniem czasu i wprowadzeniem w sytuację osób zespolonych wspólną troską i dzielących się nią ze sobą. Co prawda, w pierwszym przypadku - niewiast idących do grobu Jezusa, Łukasz nie mówi nic o ich rozmowach w drodze (jak to mamy w pamięci z relacji Markowej (por. Mk 16,3)³); końcowe jednak wiersze poprzedniego rozdziału (por. Łk 23,55-56) zakładają jakieś porozumienie między nimi, z którego musi wynikać zaskoczenie rodzące przynajmniej burzę myśli.

W dwu pozostałych przypadkach: uczniów idących do Emaus i Jedenastu zgromadzonych w Jerozolimie ich rozmowa zaznaczona jest wyraźnie. Można nawet mówić o narastaniu pragnienia, by mówić⁴: kobiety idące z bólem dopełnić namaszczenia ciała nie mają o czym gadać; uczniowie, którzy podjęli decyzję odwrotu, rozpamiętują jeszcze raz z żalem zamkniętą przeszłość; gromadzący się na powrót wokół Piotra i Jedenastu w Jerozolimie mają sobie tyle do przekazania nawzajem o tym, co ich spotkało i w co uwierzyli...

W każdym razie we wszystkich trzech przypadkach Ewangelista wprowadza pojawienie się nowego i niespodziewanego znaku Bożej interwencji (etap drugi) w środek napięcia między osobami, których myśli (i słowa) niespokojne - bo bezradne («ἀπορία» niewiast), pełne sprzeczności («συζετείν» uczniów idących do Emaus), lub ożywione nową nadzieją - krążą wokół Jezusa i zagadki Jego śmierci. Wtedy właśnie wysłańcy Nieba lub On sam wkracza w to, co toczy się między nimi: przybliża się, staje pośrodku. Również w charakterze tej akcji można widzieć stopniowanie. Pojawiają się „dwaj mężowie w lśniących szatach”; sam Jezus (nierozpoznany) przybliża się, aby towarzyszyć w drodze; On sam staje (jawnie) po środku z mesjańskim pozdrowieniem pokoju.

Nieprzygotowani na takie spotkanie robią jakiś unik (etap trzeci), tak że do spotkania „twarzą w Twarz” nie dochodzi od razu w żadnym z trzech przypadków: niewiasty pochylają wzrok ku ziemi, uczniowie w odwrocie patrząc nie widzą, Apostołowie klasyfikują widzenie w niewłaściwy sposób. Jest jakaś mniej lub bardziej subtelna bariera, coś między nimi a Nim, zatrzymanie akcji, lęk i pustka zanim padnie słowo stamtąd.

Wtedy (etap czwarty) napięcie rozładowuje tak charakterystyczne dla Jezusa pytanie pełne zdziwienia, wręcz wyrzut wobec niepojętności uczniów.

³ W rozważanych poprzednio perykopach synoptycznych Marek za każdym razem był tym, który najmocniej eksponował rozterki ludzi ocierających się o misterium Chrystusa. Podobnie i w scenie przybycia kobiet do grobu Pana. Por. Mt 28,1; J 20,1-2.

⁴ Ujmując rzecz statystycznie, mamy odpowiednio czasowników mówiących o mówieniu: 0|1|2 we wprowadzeniu do kolejnych perykop.

Jest to pytanie o rozmowy między nimi i o źródło wątpliwości, ujawnionych przez ich zmieszanie: «Dlaczego (τῆ)?». Jak można się było tak przestraszyć? To pytanie oznaczające znane nam już zderzenie prostoty i przenikliwości spojrzenia Bożego z ludzką ociężałością wnikania w Boże zamysły tutaj jest szczególnie denerwujące: czyż to, co spotyka tym razem biedne niewiasty, uczniów, Jedenastu nie jest naprawdę ponad ludzkie pojęcie?

Dalsze trzy etapy to rozwiązanie tego kulminacyjnego punktu dialogu - wszystkie one są obecne w trzech perykopach „łowa i czyny wewnętrznie z sobą sprzężone” - por. DV 3) zmartwychwstania Jezusa; przypomnienie wcześniejszego objawienia jako uzasadniającego zdziwienie niepojętością uczniów; stwierdzenie ostatecznego efektu spotkania. Omawiamy je w takim porządku, w jakim występują w pierwszej (najprostszej) z trzech relacji.

W pierwszej i trzeciej perykopie bezpośrednio po pełnym zdziwieniu pytaniu o powód zaniepokojenia zostaje objawiona prawda umożliwiająca wspólne spojrzenie na niepokojące uczniów fakty dotyczące Jezusa: On powstał do życia. Druga bardziej rozbudowuje dialog Jezusa z uczniami - do czego zaraz wrócimy, stąd pewne elementy etapu szóstego zostały doń wprowadzone. Prawda o zmartwychwstaniu Jezusa dociera do uczniów na trzech drogach (tu też można widzieć narastanie ku pełni): słowo («ἠγέρθη»); wymowny czyn (błogosławienie i łamanie chleba); czyn komentowany słowem (ukazanie przez Jezusa realności swego ciała, spożycie ryby). Za każdym razem, zanim w ostatecznym efekcie to nowe objawienie przekształci myślenie uczniów i wywoła nawrócenie, zostaje ono uzupełnione ukazaniem w nowym świetle wcześniejszych dziejów objawienia.

To, co wydzieliliśmy jako etap szósty w wydarzeniu spotkania uczniów ze zmartwychwstaniem Jezusa, ma charakter przypominającego wyjaśnienia przeszłości. W przypadku kobiet przy grobie dotyczy tylko wcześniejszych słów samego Jezusa, takich wszakże, które wskazują na boski zamysł w dziejach, a więc - pośrednio na Pismo; w dwóch pozostałych odniesienie do Pism jest wyraźne. Perykopa trzecia ma odwołanie zarówno do słów Jezusa jak i do Pisma (znów stopniowanie: słowa Jezusa, Pisma, słowa Jezusa i Pisma). W różnych, uzupełniających się sformułowaniach Pismo (Mojżesz, Prorocy, Psalmy) zostaje przywołane na świadectwo zamierzonego przez Boga cierpienia (wydania w ręce grzeszników, ukrzyżowania) i powstania (wejścia do chwały) Chrystusa (Syna Człowieczego). Aktualne wydarzenia związane z powstaniem z martwych Jezusa, jakkolwiek by były zdumiewające dla uczniów, nie są zatem z Bożej perspektywy żadnym niezrozumiałym kaprysem, lecz konsekwencją rozwoju tego, co działo się do-

tań między Bogiem a Jego ludem i wystarczy wejść w tę właśnie perspektywę, aby tak je odczytać. Jest zaś ona dostępna dla tego, kto miałby serce „skore do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy”.

Ostatecznie jednak, dzięki wprowadzeniu w tę perspektywę przez dodatkowe słowa i czyny Boże, uczniowie pojmują sens śmierci i zmartwychwstania Jezusa w całości Bożego zamysłu (etap siódmy). Jest to przypomnienie sobie rzeczy już przeżytych («μιμνήσκομαι»), a jednocześnie otwarcie oczu i umysłu («διδασκώ»).

Ostatecznym owocem (etap ósmy) jest zaznaczony we wszystkich trzech perykopalach powrót: całkowita zmiana kierunku dotychczasowego dążenia («ὑπέστρεψαι»). Jest to powrót od pustego grobu zabitego Jezusa do Jerozolimy, miasta mesjańskiego pokoju - do centrum świętych zgromadzeń Izraela, do miejsca spotkania ludu ze swym Bogiem, do świątyni, by wspólnie wielbić Boga...

Tak więc w swym ogólnym, wspólnym zarysie trzy Łukaszkowe perykopy wielkanocne, na które naprowadziło nas poszukiwanie w Ewangeliach słów etymologicznie powiązanych z dialogiem, dały nam jeszcze jedno potwierdzenie tego schematu rozmów Jezusa z zaniepokojonymi ludźmi, który parokrotnie odkryliśmy we wspólnym materiale synoptyków. Jego cechą charakterystyczną jest stojące w centrum Jezusowe zdumienie zaniepokojeniem, rozterkami, roztrząsaniem («διαλογισμοί») ludzi, zwłaszcza uczniów, po którym następuje Jego pouczenie ukazujące Bożą perspektywę spraw, które niepokoją ludzi.

Najbliższym w pewnym sensie odniesieniem dla wielkanocnych spotkań u Łukasza będzie tu perykopa o odpuszczeniu grzechów paralitykowi (Mk 2,6-12; Mt 9,3-8; Łk 5,21-26): Jezus sam czyni rzecz niesłychaną, a potem się dziwi zdziwieniem, tych którzy są zdziwieni. Jego zaś tłumaczenie powodu swojego zaskoczenia niezrozumieniem ze strony ludzi zawiera kolejne rzeczy zdumiewające dla nich, a dla Niego proste i konsekwentne. «Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» (Mk 2,10; Mt 9,6; Łk 5,24) - można powiedzieć nawet, że tam i tu chodzi w gruncie rzeczy o to samo słowo Boga, o którym tak ciężko jest Mu ludzi przekonać, że aż «Syn Człowieczy musiał być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany» (por. Łk 24,7), i trzeciego dnia zmartwychwstać, by ich doprowadzić do wiary i nawrócenia; do «powrotu do Jerozolimy» (por. Łk 24,33.52).

W swym podstawowym zarysie przedstawiony schemat nie zawiera rozmowy Jezusa z uczniami w ścisłym znaczeniu: wychodzi od stwierdzenia (ewentualnie milczącej) rozmowy między uczniami, ale potem Jezus stawia swe retoryczne pytanie i sam daje odpowiedź; odpowiedziami uczniów są już czyny (po-

wrót do Jerozolimy), nie dalsza rozmowa z Nim. Wyjątek stanowi pod tym względem najbardziej rozbudowany epizod wspólnej drogi uczniów z Jezusem do Emaus; dlatego warto przyjrzeć się teraz z kolei największemu poszerzeniu przedstawionego powyżej schematu. Fragment rozmowy Jezusa z uczniami pominięty przez nas dotąd jest z punktu widzenia poszukiwania biblijnych modeli dialogu niezwykle interesujący, nawet w pewien sposób jedyny.

Jeden tylko raz w jednej z Ewangelii mamy treść „sprawy Jezusa” zrelacjonowaną przez „niewierzących” samemu Jezusowi⁵. W tym jednym przypadku Jezus słucha z życzliwą uwagą nie pojedynczego pytania, o Prawo czy o Królestwo, lecz swej własnej historii widzianej oczyma innych. Jest to historia, której istotna część została właśnie zreferowana przez Ewangelistę tak, jak ją odczytał wierzący Kościół. Przypomnijmy zatem tę rozmowę:

Tablica B

Teksty paralelne:	Łk 24,17-24
Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to <u>rozmawialiście</u> (<i>διελογίζεσθε</i>) w drodze?» (Mk 9, 33)	On zaś ich zapytał: «Cóż to za <u>rozmowy</u> (<i>λόγοι</i>) <u>prowadzicie</u> (<i>ἀντιβάλλετε</i>) w drodze?»
«Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście» (Dz 2, 22-23).	Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali.
«Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go» (Łk 1, 68); [Anna] sławiła Boga i mówiła	A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela.

⁵ Najbliższe podobieństwo, jeśli chodzi o „nieewangeliczną” wersję wydarzeń wielkanocnych stanowi oczywiście Mt 28,11-15, z tą zasadniczą różnicą, że chodzi tam o antyewangelie skonstruowaną bez żadnej troski o prawdę i że jej adresatem nie jest sam główny bohater.

o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy (Łk 2, 38).	
[...] że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem i ukazał się (1 Kor 15,4-5) Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się (Dz 10,40).	Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało.
<p>W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu nosząc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły nie znalazły ciała Pana Jezusa (Łk 24,1-3).</p> <p>Gdy wobec tego były bezradne, nagle <u>stańco</u> (ἐπέστησαν) przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał». [...] Wtedy <u>przy-pomniały</u> (ἐμνήσθησαν) sobie jego słowa i wróciły od grobu, <u>oznajmiły</u> (ἀπήγγειλαν) to wszystko Jedenaście i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba;</p> <p>i inne z nimi <u>opowiadały</u> (εἰλεγον) to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się częścią gadaniną i nie dali im wiary (Łk 24,4-11).</p> <p>Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało (Łk 24,12).</p>	<p>Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet <u>prze-razily</u> (ἐξέστησαν) nas: były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała,</p> <p>wróciły i <u>opowiedziały</u> (λέγουσαι), że <u>miały widzenie aniołów</u> (ὄπτασίαν ἀγγέλων ἐωρακέναι), którzy zapewniają, iż On żyje.</p> <p>Poszły także niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».</p>

Najpierw mamy tu - w przeciwieństwie do pozostałych dwóch relacji, fragment rozmowy: na swe pierwsze pytanie (dobrze nam znane z ogólnego schematu - tym razem zwłaszcza ze sprzeczki uczniów o to, który z nich jest większy - (por. Mk 9,33-34; Łk 9,46-47; por. też Mk 8,14-17; Mt 16,5-8)), Jezus musi wysłuchać cierpkiej uwagi pod swoim adresem nadającej całemu wydarzeniu nieco komiczny charakter typowego qui pro quo: okazuje się, że to On (jako jedyny) nie wie nic o swoim losie. Wobec tego daje im sobie opowiedzieć o Nim samym. Z punktu widzenia teorii dialogu, jego celów, słuchania w dialogu - rzecz szczególnie warta zastanowienia.

Pierwsza część narracji odpowiada schematom kerygmatu apostołskiego znanym z Dziejów Apostolskich. Najbliższa w sformułowaniach jest mowa Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2,22-23), przy czym relacji uczniów z Emaus (ściślej: Kleofasa) - bardzo podobnej w zreferowaniu wydarzeń - wyraźnie brak odwołania się do planu Bożego, który się w nich wypełnił. Za to na koniec tej części narracji Kleofas uzewnętrznia nadzieje, jakie obaj wiązali z Jezusem, a które, dodajmy, z punktu widzenia Ewangelii są całkiem prawidłowe (odzwierciedlają niemal dosłownie nadzieję Zachariasza i Anny - por. Łk 1,68; 2,38). Tylko użycie czasu przeszłego (aorystu), w którym o nich mówi, świadczy o tym, że te nadzieje, jego zdaniem, zawiodły. I odwołanie się do mijania trzeciego dnia... Tego trzeciego dnia, który od początku był przywoływany w Kościele jako dowód, że powstanie z martwych Jezusa dokonało się „zgodnie z Pismem” (por. 1 Kor 15,4; Dz 10,40). W ogóle odnosi się wrażenie, że Łukasz „traci czas” na relację Kleofasa, żeby pokazać jak cienka jest granica między spojrzeniem niewiary i wiary, jakby dogłębniej chcąc zdać sprawę z tego, co znaczy, że ich „oczy były niejako na uwięzi” (Łk 24,16)

Ciąg dalszy tylko potwierdza to wrażenie: Kleofas powtarza w skrócie fakty, o których jest mowa w pierwszych dwunastu wersetach rozdziału. I powtarza je co do treści wiernie. Zestawiając w dwu kolumnach obie relacje: własną Łukaszową i tę, którą wkłada w usta Kleofasa, odkrywa się niespodziewany sens staropolskiej pieśni:

„Łukasz z Kleofasem
Oba jednym czasem
Szli do miasteczka Emaus...”

Łukasz towarzyszy Kleofasowi w tej drodze jako ten, który zna już odpowiedź wiary (zaprezentowaną przez Aniołów niewiastom), ale z akrybią zapowiedzianą w prologu swej Ewangelii (por. Łk 1,3) stara się odtworzyć, jak patrzy na te same sprawy człowiek, który jeszcze nie przejrzał. Kiedy się patrzy w obie relacje i porównuje, dlaczego Kleofas ze swym towarzyszem usłyszą zaraz, że są «ἀνόητοι» - bezrozumni (Łk 24,25), na dobrą sprawę nie wiadać nic takiego w treści przekazu, oprócz dystansu, jaki zachowują wobec tego, o czym opowiadają. Tak więc różnica nie leży w tym, co mówią, lecz w tym, czego brak ich mowie. Brak zaś, który wypomni im Zmartwychwstały jest brakiem wejścia w perspektywę proroków sercem gotowym uwierzyć. Dlatego też w tej perykopie następuje przestawienie kolejności końcowych etapów narracji wracającej odtąd do generalnych ram schematu: najpierw Je-

zus objaśnia im Pisma (etap 6. naszego schematu), a potem ukazuje znak rozpoznawczy (łamanie chleba, które odpowiada etapowi 5.).

Co wnosi zatem to opowiadanie, w kontekście całego rozdziału Łk 24, w poszukiwaniu właściwego modelu dialogu Kościoła ze światem? Na pewno warto zapamiętać zachętę Jezusa do opowiedzenia własnej wersji przez Jego rozmówców, wysłuchanie jej do końca, aby dać diagnozę; Jezus nie boi się wyjść na kompletnego ignorantę, żeby dać miejsce na ich opowieść, interpretację, odczucia. Warto pamiętać, że różnica w odbiorze tej samej historii może być trudna do uchwycenia, choć bardzo istotna; że pomocą konieczną do dojścia do spojrzenia wiary jest wykorzystanie całego dostępnego potencjału wcześniejszego poznania, zwłaszcza tego podarowanego przez wcześniejszą tradycję wiary (prorocy), do której wszakże trzeba podejść z wiarą, by otwarła swój sens.

Żeby jednak dojść do pełnego obrazu struktur dialogu wielkanocnego u Łukasza, a zwłaszcza uchwycić sens owego narastania ku pełni od jednej perykopy do następnej, trzeba jeszcze zwrócić uwagę na sposób, w jaki się ze sobą wiążą. Za każdym razem bowiem przejście do następnego, pełniejszego objawienia Jezusa zmartwychwstałego dochodzi przez słowo, dialog: dzielenie się otrzymanym darem z innymi; na koniec zaś całej Ewangelii dialog przemienia się w modlitwę uwielbienia Boga:

Tablica C

Łk 24,9-11	Łk 24,32-35	Łk 24,52-53
[Niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei (Łk 23,55)] „ <u>wróciły</u> od grobu, <u>oznajmiły</u> (<i>ἀπήγγειλαν</i>) to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi <u>opowiadały</u> (<i>ἔλεγον</i>) to Apostołom. Lecz <u>słowa</u> (<i>ῥήματα</i>) te wydały im się <u>czczą gada-<u>nią</u></u> (<i>λήρος</i>) i nie dali im wiary”.	[Dwaj z nich (Łk 24, 13)] „ <u>mówili</u> (<i>εἰπαν</i>) nawzajem do siebie: «Czy serce nie <u>pałalo</u> , kiedy <u>rozmawiał</u> (<i>ἐλάλει</i>) z nami w drodze i Pisma nam <u>objaśniał</u> (<i>διήνοιγεν</i>)?» W tej samej godzinie wybrali się i <u>wrócili</u> do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im <u>oznajmili</u> (<i>λέγουτας</i>): «Pan rzeczywiście <u>zmarłych-<u>wstał</u></u> (<i>ἠγέρθη</i>) i ukazał się	[Jedenastu i inni z nimi (Łk 24,33)] „Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością <u>wrócili</u> do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, <u>błogosławiąc</u> (<i>εὐλογοῦντες</i>) Boga”.

	Szymonowi». Oni również <u>opowiadali</u> (<i>ἐξηγούντο</i>), co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.	
--	---	--

Między dialogi Nieba z ziemią wplatają się rozmowy ziemskie o sprawach Nieba, wreszcie słowa uwielbienia wznoszą się z ziemi do Nieba. Nawrócenie wywołuje za każdym razem dzielenie się treścią przyjętą w wierze.

Za pierwszym razem jest to rozmowa nie w pełni udana: wiara kobiet nie wzbudza od razu wiary Apostołów: traktują ich słowa jak brednie. Na efekt trzeba poczekać i kobiety nie widzą owocu swych słów; jednak potem Piotr idzie sprawdzić. Za drugim razem mamy dwie rozmowy: Kleofasa z towarzyszem między sobą i ich wymianę z uczniami zgromadzonymi w Jerozolimie. Nie jest to chyba bez znaczenia, że ci dwaj tworzą najpierw więź wspólnego widzenia między sobą, weryfikując to, co przeżyli i czyniąc to w pełni wspólnym przeżyciem. Zastają zaś w Jerozolimie zaistniałą już podobną wspólnotę wiary wokół doświadczenia kobiet i Szymona Piotra. Wtedy dwie wspólnoty wiary dzielą się z kolei między sobą treścią i rozumieniem swych przeżyć w wierze, wzbogacając w ten sposób wspólny świat wiary, komunie w którą Jezus wchodzi, dopełniając ich radość i wiarę swym cielesnym ukazaniem się i ostatecznym słowem; jednocześnie wszakże ujawniając, jak dalece to ich autentyczne przeciwieństwo i radosne przeżycie wiary jest wciąż jeszcze podszyte niewiarą.

Wprawdzie z „drugiej książki” Łukaszej napisanej dla dostojnego Teofila (por. Dz 1,1) będzie wynikać, że to dzielenie się Ewangelią nie zamknie się w Jerozolimie, owszem, pójdzie w cały świat, tymczasem jednak swą „pierwszą książkę” kończy św. Łukasz zbierając tych, z którymi Jezus zmartwychwstały nawiązał nową więź, w świątyni, gdzie wszelkie poprzednie wątpliwości («*διαλογισμοί*»), rozerki, spory i wyjaśnienia przechodzą we wspólną mowę skierowaną do Boga, w błogosławienie i uwielbianie («*εὐλογία*»).

Ogarniając zatem całość tego rozdziału myślą szukającą źródeł dialogu Kościoła ze światem, dostrzegamy na pierwszym planie trzykrotną inicjatywę Bożą zstąpienia ku ludziom dla podjęcia „zbawczego dialogu”, dla oświecenia ludzkich myśli i przemiany pełnych wątpliwości rozmów między nimi (typowych „dialogizmów”) w dzielenie się w prawdziwie partnerskiej

wymianie darów odkrywającą się na ich oczach Ewangelią, by w końcu wrócić ku Bogu rozmową modlitwy.

Ks. Łukasz Kamykowski